GŁOS NARODU

WYD. PORANNE	CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.	CENY OGŁOSZEŃ
SOBOTA	PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·60, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i siemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.	Zwyczajne (za wiersz petit lub jego miejsce) K —·20; " układ tabelaryczny „ —·40; Nadesłane „ 1·—; Nekrologi „ 1·—; Komunikaty (po kronice) „ 2·—; Paski (2 i 3 strenica) „ 20·—; ½ Paski poprzeczne „ 8·—; Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—; dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2.—; Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 16 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.
28 LIPCA 1917 R.		
NR. 177. — R. XXV.	REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).	

Z Warszawy.

Od korespondenta naszego otrzymujemy szereg informacyj o nastroju i życiu politycznem Warszawy. Brzmią one jak następuje:

Warszawa 25 lipca.

Jak się dowiaduję, bryg. Piłsudski, wiedząc, że może być aresztowany zostawił podobno swemu najbliższemu otoczeniu wskazówki, jak się należy zachować. Prosił, ażeby po jego aresztowaniu zachowane się spokojnie, nie urządzano manifestacyj i protestów, mogących wywołać zaburzenia i represye. Wśród młodzieży i w kołach robotniczych daje się jednakże zauważyć pewien ferment.

Powracając jeszcze do ostatnio zajętego przez T. Radę Stanu stanowiska w sprawie wojskowej i tworzenia rządu wspomnieć należy przemówienie ks. oficyała Przeździeckiego na tem posiedzeniu członków Rady Stanu, na którem zapadły znane w tych sprawach uchwały.

„Sześć miesięcy — mówił między innemi ks. Przeździecki— ubiega od chwili, gdyśmy po raz pierwszy zebrali się w T. Radzie Stanu. I oto stoimy przed społeczeństwem z pustemi rękoma, pomimo ciężkiej pracy i walki o budowę państwa polskiego. Kto temu winien, nie chcę sądzić. Konstatuję tylko fakt. A gdzież wojsko? Małą tylko garstkę posiadamy zaprzysiężonych żołnierzy.

Przecież bohaterskie wysiłki legionów zwróciły oczy świata na Polskę i wprowadziły ją na teren międzynarodowy.

W dalszym ciągu, odpowiadając komisarzowi niemieckiemu hr. Lerchenfeldowi, który powiedział, że „obecnie rozgrywa się u nas walka o to, czy ma być w Polsce monarchia, czy republika", ks. oficyał Przeździecki zaznaczył:

[illegible] temu. Nie zamykam jednak oc[illegible], że inna też rozgrywa się u nas walka, a mianowicie walka o to, że jeśli praca T. Rady Stanu jest tylko pozorem, wprowadzającym kraj i zagranicę w błąd

skie, społeczeństwo żąda, aby T. Rada Stanu nie była tylko pozorem — parawanem. Długie oczekiwanie wyprowadza je z równowagi. I dla tego T. Rada Stanu, zdając sobie sprawę z obecnej sytuacyi, postanawia uczynić wszystko, co może kraj uratować. Do tego celu prowadzi przyjęcie zaproponowanych nam tutaj wniosków (drukowanych już w „Głosie Narodu"), które według hr. Lerchenfelda mogą powstrzymać, albo nawet uniemożliwić realizacyę budowy państwa, a dla p. Studnickiego są stekiem nielegalności.

Co zaś do zarzutu, że T. Rada Stanu nie chce wypowiadać wojny, ks. Przeździecki odpowiedział:

Tak, nie chce, ponieważ akt taki byłby szkodliwy dla kraju i okryłby T. Radę Stanu śmiesznością. W chwili obecnej Polska powinna wziąć na siebie rolę pośrednika pokojowego, aby przerwać tę orgię wojenną, która opanowała świat cały. Nie należy zapominać, że właśnie teraz upadł Bethmann Hollweg i w parlamencie niemieckim toczy się wielka dyskusya na temat pokoju. Jakby wyglądała T. Rada Stanu, gdyby w takim momencie, w takich warunkach występowała z wypowiedzeniem wojny? Nie znaczy to, abyśmy nie byli zdolni do walki. Najwymowniejszym dowodem są bohaterskie boje naszych legionów. Musimy jednak najpierw sformować wojsko, a w razie potrzeby będziemy umieli i nie szczędzić krwi własnej.

Ostatnie rezolucye Rady Stanu w sprawie rządu i legionów przyjęte były wszystkiemi głosami przeciwko dwom: Studnickiego i Lempickiego.

Sprawa utworzenia rządu polskiego według projektu T. Rady Stanu z d. 3 lipca jest jeszcze w mgławicy. Tak zwany tryumwirat, złożony z ks. arcybiskupa Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i marszaka Niemojowskiego, jeszcze się nie ukonstytuował. Przyjazd ks. Lubomirskiego oczekiwany jest z niecierpliwością. Wysłano znowu depeszę naglą do księcia prezydenta, gdyż na list marszałka odpowiedział, że może wrócić dopiero w przyszłym tygodniu.

Przyjazd przedstawiciela rządu niemieckiego z Berlina spodziewany jest jutro. — Mają przybyć pp. Helferich, Hatzfeld i Lewald. Bawiącego od kilku dni w swoim majątku marszałka Niemojowskiego wezwano telegraficznie do Warszawy. Jenerał-gubernator von Beseler bawi jeszcze w Berlinie, gdzie jak słychać konferuje między innemi w sprawie rządu polskiego.

Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie T. Rady Stanu, na którem postanowiono wybrać komisyę przejściową do przekazania spraw i prac Rady Stanu przyszłemu rządowi.

Nowy kierownik komisyi wojskowej p. Ludwik Górski przystąpił do reorganizacyi komisyi wojskowej, nadając jej charakter prac przygotowawczych.

Istniejąca od kilku miesięcy luźna organizacya o charakterze politycznym pod nazwą „bloku bezpartyjnego" przybrała nową nazwę „bloku narodowego" i postanowiła nawiązać ściślejszy kontakt z kołem międzypartyjnem. Blok narodowy skupia w sobie poważną liczbę wybitniejszych osób i liczą się z nim w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Kołu patronują książę Zdzisław i ks. Stefan Lubomirscy.

Przygotowania do rokowań o pokój.

Z Warszawy donoszą nam pod datą 25 b. m.:

Przy departamencie spraw politycznych T. Rady Stanu projektowane jest utworzenie centralnej komisyi dla prac przygotowawczych do przyszłych rokowań pokojowych. Do komisyi tej mają wejść przedstawiciele najpoważniejszych organizacyi zawodowych ze wszystkich dzielnic polskich. Komisya będzie udzielać ogólnych dyrektyw i utrzymywać związek między poszczególnemi ośrodkami pracy. Obok komisyi centralnej powstanie Biuro prac przygotowawczych przy departamencie spraw politycznych. Zadaniem biura będzie koncentrowanie prac, wykonywanych w organizacyach zawodowych i uzupełnianie ich w miarę potrzeby, dążąc do syntezy z punktu widzenia ogólnych interesów państwa polskiego.

Główny ciężar prac, dotyczących potrzeb przemysłu, handlu i rolnictwa, spoczywać będzie jednak nadal na barkach organizacyi zawodowych i społecznych. W ten sposób przy zgodnym współudziale wszystkich sił zawodowych i czynników politycznych wypełniona będzie dotychczasowa luka i przedstawicielstwo polskie nie stanie z pustemi rękoma do przyszłych rokowań międzynarodowych.

Z Wilna.

Wilno, w lipcu 1917.

Poza szaloną drożyzną produktów spożyczych i brakiem ich dowozu — strasznie daje się odczuwać wśród warstw dotychczas średnio zamożnych brak gotówki, brak zarobku. W Wilnie nie zarabia nikt, poza hyenami żywnościowemi. Fabryki stoją, rzemieślnicy zamknęli swe warstaty, inżynierowie nie mają zarobku, adwokaci po ustąpieniu z milicyi ujętej całkowicie przez władze niemieckie, zjadają resztki swych zapasów pieniężnych, do lekarzy zwraca się wymierająca bieda, która niema czem płacić, banki i tow. asekuracyjne nie funkcyonują, majątki w rękach władz. dochodzi do 93 pro mille. Czyli

Telegram wysłany do kanclerza przez wszystkie narodowościowe organizacye wileńskie, a wzywający pomocy i wskazujący, że władze nie pomagają społeczeństwu w walce z nędzą — nie odniósł żadnego rezultatu.

Dotychczas w kraju nie wolno zcentralizować pomocy dla ludności.

Na ręce wielkorządcy księcia Isenburga złożono oświadczenie t. zw. „czterdziestu czterech" credo polityczne społeczeństwa polskiego na Litwie, żądające złączenia Litwy jako usamodzielnionei jednostki z Polska.

Organ urzędowy, „Wilnaer Ztg", co jakiś czas wylicza, co zdziałały władze okupacyjne dla podniesienia miasta Wilna. Daty te są z reguły błędne. Niedawno ogłoszono, że władze założyły aptekę miejską. Tymczasem istniała ona na 8 lata przed wejściem wojsk niemieckich. Opieka sanitarna lekarska, która również, według „Wiln. Ztg." zawdzięcza istnienie okupacyi, istniała w rzeczywistości od lat piętnastu. Dobroczynność miejska, którą pismo to również kładzie na karb okupacyi, łączy się jak tutaj powszechnie wiadomo, z zasługami śp. Montwiłła. dalej i tak dalej.

Z tułactwa polskiego.

Donoszą nam ze Sztokholmu pod datą 8 bm.:

Wczoraj w przejeździe do Piotrogrodu przybyło tu kilkadziesiąt kobiet polskich z dziećmi. Razem osób 84. Były to żony niższych urzędników i funkcyonaryuszów kolejowych z Dąbrowy, Strzemieszyc i Sosnowca, które jechały do swych mężów, ojców czy krewnych w Rosyi. Władze austryackie zezwoliły im na wyjazd z kraju z

Wobec przeciążenia ruchu kolejowego, rodziny polskie musiały się zatrzymać przez 1½ dnia w Sztokholmie. Zamieszkały w 2 wagonach na dworcu kolejowym, zaopatrzone pod dostatkiem w żywność przez organizacye miejscowe.

Ruchliwa prasa szwedzka opisała i sfotografowała tułaczy polskich.

Grupka Polaków żegnała odjeżdżających. W Piotrogrodzie zajmie się nimi „Ognisko polskie".

Kierenskij.

Jeden z kopenhaskich współpracowników pism rosyjskich, Włodzimierz Grossmann, poświęca Kiereńskiemu w „Politiken" poniższą charakterystykę:

Kierenskij należał do najświetniejszych adwokatów rosyjskich, którzy całe swe życie poświęcili obronie przestępców politycznych w Starej Rosyi. Jest on najwybitniejszą postacią wśród postępowych żywiołów w życiu politycznem Rosyi.

Europa nie zna tego typu politycznych adwokatów, spalających się w walce za wolność razem ze swymi klientami w tym samym płomieniu, nie zna tych ludzi bezinteresownych, którym bezustannie groziły wydalenie z kraju i prześladowania, uważającym za swój obowiązek pozostać przy boku klientów swych skazanych na śmierć aż do chwili spełnienia wyroku, by podtrzymać ich ducha ostatnim braterskim uściskiem dłoni...

Słyszałem, jak Kierenskij przemawiał raz podczas procesu, w którym był razem z 26 innymi adwokatami oskarżony o czyny wrogie rządowi, popełnione w charakterze obrońcy. Obrona jego nie była obroną, było to otwarte, gwałtowne oskarżenie panującego systemu. Podczas procesu zagrożono mu wykluczeniem z Dumy. Mimo to zaraz pierwsze jego odezwanie się było wyzwaniem pod adresem rządu.

Kilka razy do roku wstępował Kierenskij na trybunę dumską, by odkrywać i protestować przeciw sposobowi, w jaki pastwiono się nad „zbrodniarzami" politycznemi na Sybirze. I gdy opisywał te bezprzykładne męczeństwa, jakim poddawano rozbrojonych nieprzyjaciół starych rządów, dreszcz jakiś, jakieś przeczucia chwytały mężów w pałacu Taurydzkim.

Śmiertelnie blady, cierpiący i wzburzony potężnym swym głosem słuchaczy poruszał do głębi. Przez usta Kierenskiego wołał cały naród.

Kierenskij był w Dumie przedstawicielem pracujących chłopów, chłopów rewolucyjnych, był głową i głównym mówcą t. zw. „trudowików". Należał do tych, co ideał nietylko wypisał na swym sztandarze. Niósł on go faktycznie w lud rosyjski, nie oglądając się w walce trwożliwie na sługi starych rządów. Kto słyszał jedną tylko patetyczną mowę Kiereńskiego, mógł przypuszczać, że ma przed sobą fantastę. Kto wszakże przez kilka lat śledził jego działalność, patrzał na jego żelazną wolę, jego nieugiętość, nie słabnącą nigdy energię, a niemniej na nieopuszczający go nigdy humor, musi zrozumieć, dlaczego młody ten polityk i adwokat — Kierenskij liczy lat 35 — nawołujący lud stale do rewolucyi, obecnie jako minister rewolucyjnej Rosyi okazuje tak podziwu godną wytrwałość, taki zdumiewający spokój. Walka ze starym rządem była bowiem skomplikowaną kampanią, uczącą cierpliwości, hartującą wolę i utrwalającą siłę charakteru.

Było to w dniu, w którym po raz pierwszy sołdatów wprowadzono do Dumy z powodu obstrukcyi przeciw Goremykinowi, który po raz drugi, w rok mniej więcej po wybuchu wojny, został prezesem ministrów. Duma żądała demokratyzacyi władz państwowych — a car w odpowiedzi powołał na prezesa ministrów starego, schorzałego człowieka, którego jedyną zasługą było — rozpędzenie pierwszej rewolucyjnej Dumy. Nominacya była tak wyzywającą, do tego stopnia stała się wyraźnym symbolem sprzeczności pomiędzy Rosyą nową a starą, że skandal stał się nieuniknionym. Trzykrotnie Goremykin wkraczał powoli na trybunę dumską, za każdym razem musiał ją wszakże opuszczać wśród hałasów i okrzyków: „Precz z nim!" Rodzianko nie mógł ścierpieć takiego ubliżania najwyższemu przedstawicielowi państwa, i na jego propozycyę Duma uchwaliła wykluczyć obstrukcyonistów z 15 posiedzeń. Nie chcieli oni jednak sali opuścić. Przywołano tedy sołdatów.

Sołdaci w sali posiedzeń Dumy! Było to za wiele, nawet dla starej Rosyi. My, co byliśmy przy tem, drżeliśmy z oburzenia, gdy szef policyi pałacowej, baron von Osten Sacken, z oddziałem żołnierzy podszedł do Kiereńskiego i zawezwał go do opuszczenia sali. Jak naprężona sprężyna, gotów do skoku, stał młody ten człowiek, drżąc ze wzburzenia, ze zbladłą twarzą, naprzód poddany. Oczy płonęły mu... Opanował się jednak, nie chcąc obrażać idei parlamentaryzmu przez bezskuteczny opór wobec żołdactwa. Wyciągnąwszy lewą rękę, zawołał jedynie:

— Uginamy się wobec gwałtu, nadejdzie jednak dzień, gdy...

Krzyki prawicy zagłuszyły głos Kiereńskiego. Szybkimi krokami podszedł ku wyjściu. Grobowa cisza zapanowała, gdy salę opuszczał. Duma siedziała, jakoby skamieniała.

Obstrukcya trwała w dalszym ciągu, a w przeciągu kilku godzin wyprowadzono wszystkich socyalistów. Kierenskij był jednak pierwszym, który okazał, że są chwile, w których tłumić należy swe rewolucyjne usposobienie.

Na ławie ministrów siedział minister sprawiedliwości Szczegłowitow, najzaciętszy wróg Kiereńskiego, śmiejąc się z radości, że go zmuszono do opuszczenia sali. Szczegłowitow, którego nawet na dworze Mikołaja II. nazywano Kainem, znalazł się jednak w więzieniu Petropawłowskiem, a Kierenskij na jego miejscu.

Faktem, że Rosya posiadała całą generacyę polityków o typie Kiereńskiego, Grossmann tłómaczy w końcu upadek starych rządów, które zaledwie kilka lat temu święciły trzechsetlecie swego panowania.

W sprawie powrotu zakładników

Ze Sztokholmu piszą nam:

Komisya Likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego powzięła zatwierdzoną już uchwałę, mocą której postanowiono uwolnić i dać możność wolnego wyjazdu za granicę wszystkim zakładnikom i spokojnym mieszkańcom uprowadzonym przez wojska rosyjskie, poddanym austryacko-węgierskim i niemieckim narodowości polskiej, posiadającym zaświadczenia wydane przez polskie organizacye społeczne, zarówno będącym na wolności, jak i uwięzionym, z wyjątkiem osób w wieku poborowym.

Pomnik jeńców Polaków.

Tygodnik „Jeniec", wychodzący w niemieckim obozie jeńców-Polaków Gardelegen wydał następującą odezwę:

Ani huk armat, ani surmy wojenne, ani grom z niebios, ani płacz sierot nie rozbudzi już tych, co wśród nas żyli z nami, na bój szli razem, a teraz spoczywają tam... na cmentarzu! W rosyjskich szeregach walczyli, w niemieckich trumnach, na niemieckiej ziemi pochowani, wśród lasku śpią tam, ci nasi Polacy zdala od ziemi rodzinnej, którą, jako swe życie, kochali. Oczu im nie zamykały ni matki, ni żony, a przed śmiercią nie mogli oni błogosławić swych dziatek, które dziś sierotami pozostały.

Takich, których prochy pozostaną tu na zawsze, leży tam stu na stu prawie, gdyż ciężkie warunki powojenne nie pozwolą większości ich rodzin na to, by te szczątki śmiertelne ukochanych sprowadzić do kraju i mieć ich blizko, na miejscowym cmentarzu.

Gdy nadejdzie błogosławiony okres pokoju, pozostali przy życiu wrócą do swoich; a gdy po obozowisku nie zostanie już ani śladu, oni spać tam wciąż będą — tylko cisza cmentarna stanie się jeszcze większą i modlitwa współbraci nad ich mogiłami szeptaną już nigdy nie będzie. Cmentarzysko porośnie z czasem chwastami i trawą i ginąć pocznie wszelki ślad o tem, co się działo tu przed laty i zginą wieści o tem, że polskiej ziemi rycerscy synowie leżą pod staremi sosnami, szumiącemi tam gdzieś w Gardelegen. Jedynie pomnik na to cmentarzysko istoty żywe sprowadzić może i będzie świadectwem, że w wojnie tej strasznej legli tu synowie Polski.

Koledzy i towarzysze! Zwracając się do was z myślą wystawienia im, tym męczennikom i ofiarom pożogi wojennej, pomnika, nietylko nam chodzi o to, by stał tam długie lata ten widoczny wskaźnik, że oni tam leżą i prochami swoimi ten skrawek obcej ziemi uświęcają, lecz w głównej mierze wszystkim nam chodzić powinno i o to, by pomnik ten świadczył, że synowie polskiej ziemi umieją pamiętać o swoich współbraciach i towarzyszach, że nie przechodzą obojętnie koło ich niedoli, lecz gotowi są zawsze do czynu i ofiarności.

By dopiąć wskazanego celu i nie pozostawić bratniego nam cmentarza bez godła naszej pamięci o tych, którzy tam spoczywają, niezbędny jest odpowiedni fundusz, który li tylko drogą dobrowolnych ofiar na cel powyższy zebrany być powinien. Wzywamy przeto najgoręcej wszystkich zamożnych i biednych do składania choćby najdrobniejszych datków, które tu w ciężkich naszych warunkach życiowych tem większą będą miały cenę i tem chwalebniej o narodzie polskim świadczyć będą.

Wszelkie ofiary przyjmuje Komitet Budowy Pomnika przy obozie Gardelegen — składać je można również w redakcyi tygodnika „Jeniec". Specyalna komisya, wydelegowana od Komitetu, co pewien czas obchodzić będzie nasz obóz. Datki przyjmuje również Komitet Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, Kraków, Gołębia 20.

Nowa polska placówka przemysłowa

Jednym ze smutnych objawów zaniedbania gospodarczego był zanik przemysłu garbarskiego w kraju. Tak, jak drzewo, tak i skóry wędrowały do przeróbki za granicę, aby po zapłaceniu lichwiarskich zarobków obcym pośrednikom i przetwórcom w drodze handlu łańcuchowego powrócić mogły do kraju.

Miło nam zanotować pocieszający objaw zwrotu w tej dziedzinie. Za inicyatywą adwokata Dra Stanisława Zopotha po kilkomiesięcznej przygotowawczej pracy podjętej przez fachowców, założoną została spółka pod firmą: „Polskie zakłady garbarskie w Krakowie". Spółka ta zawiązana w lutym b. r. na razie z kapitałem zakładowym 120.000 K, podwyższyła już obecnie swój kapitał zakładowy dziesięciokrotnie tj. do 1,200.000 K z tem, że w razie potrzeby kapitał ten jeszcze znacznie podwyższony być może.

Z uznaniem podnieść należy żywe poparcie tej polskiej placówki przemysłowej tak ze strony namiestnictwa, jak niemniej władz centralnych, czego dowodem było uzyskanie bezprocentowej pożyczki z Centrali odbudowy w wysokości 400.000 K.

Spółka ta nabyła bezczynną w ostatnich latach fabrykę skór Rabińskiego w Ludwinowie wraz z przyległą do niej parcelą o powierzchni półtora morgowej, tak, że cały objekt wynoszący przeszło 4.000 sążni da możność rozszerzenia zakładów i ułatwi im rozwój po wojnie. Fabryka ta na razie przygotowaną jest na przeróbkę 200 skór podeszwowych dziennie, lecz preliminowane jest po wojnie uzyskanie przeróbki 500—600 skór podeszwowych dziennie, jak niemniej rozpoczęcie produkcyi skór wierzchowych.

Do spółki należą pp.: Jan bar. Goetz Okocimski, Jan Brandys, Maryan Grodzicki, Marszałek Dr Stefan Skrzyński, Dyrektor Dr Antoni Gaszyński, inż. Roman Rossknecht, Władysław hr. Mycielski, Leon kniaź Puzyna, Dominik hr. Potocki, Jerzy hr. Baworowski, Dr Stanisław Zopoth. Prezesem Rady nadzorczej wybrano p. Jana bar. Goetza Okocimskiego, zaś zawiadowcami spółki i dyrektorami pp.: Władysława Mycielskiego. Romana Rossknechta i Dra Stanisława Zopotha.

W najbliższych dniach zakończone być mają pertraktacye z Bankiem Przemysłowym i

Krajowym i ewentualne przystąpienie tych banków do spółki jako udziałowców. Jakkolwiek budowa i uruchomienie tego rodzaju fabryki w obecnym wojennym czasie jest bardzo kosztowna i trudna, to jednak postanowiono nie zwlekać z budową, ażeby z jednej strony po wojnie módz zaopatrzyć ludność w pierwszorzędne krajowe fabrykaty i nie dopuścić do zalania kraju przetworami obcymi, z drugiej strony zapewnić do przeróbki większą ilość krajowego surowca, który dotychczas w zupełności wywożony był do Prus, Czech i Austryi. Gdy okaże się możliwem, spółka uczyni starania o uruchomienie fabryki jeszcze w czasie wojny, by przemysłowi krajowemu dostała się przynajmniej drobna część zamówień wojskowych.

Dla ilustracyi stosunków panujących w tej dziedzinie należy nadmienić, że przed wojną Galicya dostarczała 28 procent całego surowca, uzyskiwanego w Austryi, nie przerabiając u siebie ani jednej skóry, gdyż dotychczas, prócz warsztatów rękodzielniczych, nie było w Galicyi ani jednej fabryki garbarskiej.

Najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą będzie po wybudowaniu fabryki uzyskanie odpowiedniego przydziału skór do przeróbki od Centrali skór w Wiedniu, która zmonopolizowała obrót tym surowcem. Już dzisiaj poczyniono o to usilne starania przez namiestnictwo i ministerstwo dla Galicyi, lecz już teraz z trudności, na jakie się natrafia, spodziewać się należy, że trzeba będzie ciężkie działa przeciwko Centrali wytoczyć, by zdobyć przynajmniej część należącego się Galicyi przydziału. Klęską dla przemysłu i handlu są centrale, stworzone na to, aby paraliżować wszelką inicyatywę prywatną, a lichwiarskie zyski gromadzić bezkarnie. Jak słyszymy, przemysł powroźniczy w Radymnie jest bezczynny, gdyż odnośna centrala odmówiła przydziału konopi. Zaś sam Związek handl. Kółek rolniczych zmuszony był sprowadzić artykułów powroźniczych za przeszło 60.000 kor. Spodziewać się należy, że nowa spółka garbarska zdobędzie odpowiedni przydział.

RW.

KRONIKA.

SOBOTA 28 św. Wiktora	Wschód słońca o godz. 5·06 r. Zachód „ „ 8·27 w. Długość dnia godz. 15 m. 26. Najniż. ciepłota 10·4, najw. 24·2. Prognoza: Pogoda, skłonność do burz.

Z miasta.

BRAK WĘDLIN I TŁUSZCZÓW. W bieżącym tygodniu ujawnił się w Krakowie ponownie jaskrawo brak wyrobów masarskich i tłuszczów. Sklepy, nawet największych firm masarskich w mieście, są stale puste i przeważnie zamknięte. Znikomą stosunkowo ilość towaru publiczność w ciągu krótkiego czasu w zupełności rozkupuje, słoniny, smalcu, sadła wogóle nabyć nie można. Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak trzody, której przydział dla Krakowa w ostatnich dwóch tygodniach został przez Zakład obrotu bydłem, względnie „Pecus", do minimum zredukowany, z powodów dotychczas niewyjaśnionych. Dla ilustracyi dość wspomnieć, że w bieżącym tygodniu zamiast potrzebnych 800—1000 sztuk, otrzymał Kraków zaledwie koło 100 wieprzów, przeważnie najlichszego gatunku. Pierwszorzędne firmy masarskie „zdobyły" zaledwie po kilka sztuk, co oczywiście nie pokrywa nawet częściowego ich zapotrzebowania. — Co spowodowało tak wielkie ograniczenie przydziału trzody dla Krakowa, trudno na razie dociec. Przypuszczać tylko można, że jednym z głównych powodów jest fakt, iż materyał rzeźny, przeznaczony dla naszego miasta, został częściowo wysłany za granice kraju. Zarząd miasta powinien tą sprawą natychmiast energicznie się zająć i zażądać od dyrekcyi Zakładu obrotu bydłem bezzwłocznej dostawy potrzebnej ilości trzody. Równocześnie zarząd miasta powinien wyjaśnić ludności, jakie są powody obecnych rażących braków w tej dziedzinie aprowizacyi.

PROMOCYE. Pp. Maryan Orkisz, referent biura statystycznego Centrali odbudowy Galicyi, rodem z Krakowa i Alfred Wysocki, anskulant sądowy, rodem z Lencz, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ NA PROWINCYI. Komunikują nam: Mimo, że główny komitet Tygodnia opieki legionowej prace swe rozpoczął niedawno, dzięki sprężystej agitacyi i ochocie w społeczeństwie śpieszenia z pomocą swoim żołnierzom, pozawiązywały się już bardzo liczne komitety po miastach i miasteczkach koło urządzenia tej wielkiej manifestacyi. Znane już z dzienników założenie powiat. komitetu w Tarnowie pod przewodnictwem radcy dworu Kruczkiewicza, który skupił dokoła siebie wszystkie sfery społeczne bez różnicy zapatrywań. Obecnie napływają wieści o założeniu komitetów powiatowych w miastach innych. Mianowicie utworzono komitety także w Andrychowie, Myślenicach, Przemyślu, Borysławiu, Pilźnie, Krynicy, N. Sączu, Chrzanowie, Oświęcimiu, Drohobyczu, Samborze, Grybowie, Dębicy, Ujściu Solnem, Rabce. Oto rezultat pierwszych kilku dni działalności głównego komitetu Tygodnia opieki legionowej. Zawiadomienia o tworzeniu się nowych komitetów prowincyonalnych napływają ustawicznie. Rzecz cała zapowiada się tedy bardzo dobrze.

TOURNEE ARTYSTÓW KRAKOWSKICH. Z początkiem sierpnia b. r. wyruszy w objazd artystyczny grono wybitnych artystów teatru im. Jul. Słowackiego, celem pokazania naszym uzdrowiskom i największym miastom prowincyonalnym ostatniego utworu Tadeusza Rittnera p. t. „Wilki w nocy". Sukcesy znakomitego autora, odnoszone na wszystkich scenach polskich i wiedeńskiej, doszły poprzednio i do naszych środowisk prowincyonalnych — nie wszyscy jednak mieli sposobność widzieć ten utwór na scenie, zwłaszcza w tak świetnem wykonaniu, jakie uzyskał w Krakowie w ubiegłym sezonie. Zespół artystyczny tworzą pp.: Róża Łuszczkiewiczówna, Zofia Wierzejska, Janina Zarzycka, Leonard Bończa, Stanisław Gotar, Maryan Jednowski i in. Nazwiska te, znane chlubnie naszej publiczności, zapewniają miastom, jak Tarnów, Przemyśl, Jarosław, Jasło, Nowy Sącz, Zakopane i Krynica, niezwykłą atrakcyę artystyczną i ujrzenie głośnej sztuki w doskonałem wykonaniu. Tournee zorganizowało i prowadzi „Krakowskie Biuro koncertowe". Oprócz „Wilków w nocy" przygotowali znakomici artyści świetną komedyę „Pantofel" H. Malin.

REKWIZYCYA CYLINDRÓW ŁAZIENKOWYCH. Namiestnictwo galicyjskie ogłasza: W myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 6 grudnia 1916 obowiązani byli wszyscy posiadacze opalanych węglem lub drzewem pieców łazienkowych zgłosić je w gminie najpóźniej do 15 stycznia 1917 i przytem oświadczyć się, czy zamierzają sami sprawić cylinder zastępczy, czy też życzą sobie dostarczenia takiego cylindra.

Jak zbadano, znaczna część posiadaczy pieców łazienkowych bądź nie uskuteczniła przepisanych doniesień, bądź też nie sprzedała cylindrów Centrali metalowej, bądź wreszcie nie oddała cylindrów komisyi odbiorczej.

Wobec tego wydane zostaną wkrótce surowe zarządzenia celem skontrolowania, czy każdy spełnił obowiązek doniesienia, względnie oddania kotła miedzianego. W myśl § 9 wyżej wymienionego rozporządzenia ministeryalnego winni zwłoki podlegną surowym karom.

Zwraca się przeto uwagę tych wszystkich, których dotychczas nie uskutecznili oddania, aby we własnym interesie jeszcze **przed wykonaniem zarządzonej kontroli** wysłali kotły miedziane jak najspieszniej do komisyi odbiorczej w Wiedniu (K. k. Uebernahmskomission, Wien Nordbahngasse).

Ponieważ nie będzie już można dostarczyć miedzianego cylindra w drodze urzędowej, przeto dołoży się wszelkich starań, aby firmy, które podjęły się wyrobu cylindrów zastępczych, otrzymały w miarę możności potrzebny do tego materyał zastępczy (blacha żelazna i t. d.).

P. PITZELE PROSTUJE. Otrzymaliśmy następujące pismo: Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam o wydrukowanie następującego sprostowania artykułu, umieszczonego w rubryce „Kronika" w Nr 173 z dnia 24 lipca b. r. pisma „Głos Narodu" pod tytułem „Obuwie z tekturowemi podeszwami".

Nieprawdą jest, iż okazało się w bardzo krótkim czasie, że obuwie było nader liche, natomiast prawdą jest, iż obuwie znajduje się jeszcze w zupełnie pierwotnym stanie. Nieprawdą jest, iż obuwie miało podeszwy z tektury, natomiast prawdą jest, iż podeszwy były ze zlepionej skóry.

Z poważaniem Salomon Pitzele.

Zamieszczamy to „sprostowanie", chociaż treścią i formą nie odpowiada wymogom ustawy prasowej, ze względu, iż p. Pitzele sam przyznaje się do sprzedaży obuwia „ze zlepionej skóry". Jak i z czego ta podeszwa była istotnie zlepiana, wykaże rozprawa sądowa, na której p. Pitzele będzie miał sposobność do zrehabilitowania swoich podeszew.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya aresztowała Józefa Romanowskiego, lat 24 i Franciszka Głupczyka, lat 26, z Woli Justowskiej, podejrzanych o grabieże, popełniane w okolicznych wsiach. Między innymi aresztowani ograbili szynkarza Lietmanna w Łobzowie, wyrządzając mu znaczniejszą szkodę. — Handlarz Kirschenbaum usiłował wywieźć znaczniejszą ilość bielizny „komiśnej". Przytrzymała go policya i ulokowała w aresztach, a towar uległ zajęciu.

Z Polski i ze świata.

NAUCZYCIELE SZK. ŚRED. DLA KRÓLESTWA. Tow. nauczycieli szkół wyższych, a obecnie także „Poradnia pedagogiczna" otrzymują z obu terenów okupacyjnych Królestwa Polskiego zgłoszenia o siły nauczycielskie dla tamtejszych szkół średnich. Uważając za swój obowiązek ułatwić tamtejszym szkołom pozyskanie tych sił, a nie mogąc z powodu wakacyi porozumieć się z członkami na innej drodze, T. N. S. W. zawiadamia za pośrednictwem życzliwych sprawie pism, że potrzebni są od początku roku szkolnego nauczyciele szkół średnich do Kalisza (przedewszystkiem dzielny polonista), do Zawiercia w Zagłębiu Dąbrowskiem (polonista, matematyk i fizyk, filolog z łaciną), do Lublina (polonista i filolog), do Opatowa (filolog, któryby mógł zostać kierownikiem 8 klas, historyk z geografią i matematyk z przyrodą). Warunki oczywiście różne, w każdym razie obowiązek uczenia około 20 godzin z płacą 60—75 rubli za godzinę rocznie, wzgl. płaca miesięczna około 400 m. lub 600 K. Wymagane polecenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Lwów, Małeckiego 5.

Z UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Rektorat uniwersytetu lwowskiego zawiadamia, że władze akademickie będą czynne bez przerwy także przez cały czas rozpoczynających się z dn. 31 lipca głównych feryi uniwersyteckich. W czasie tym będą się też mogły odbywać rygoroza, o ile członkowie komisyi rygorozalnych będą w danej chwili we Lwowie.

CHARAKTER EWAKUACYI WARSZAWY. W „Kur. warsz." czytamy: Zarządzona przez magistrat, w porozumieniu z władzami nadzorczemi, ewakuacya Warszawy dotyczyła zasadniczo ludności niezamożnej, korzystającej z ofiarności publicznej. Ewakuacya taka ostatnimi czasy większych rozmiarów nie przybrała. Z pośród ludności chrześcijańskiej zgłasza swą gotowość wyjazdu po kilkadziesiąt godzin dziennie. Żydzi niemal wcale nie zdradzają skłonności do wyjeżdżania.

Natomiast daje się zauważyć objaw zupełnie nowy: opuszcza coraz gromadniej Warszawę ludność średnio zamożna. Gdy w maju i czerwcu ta kategorya ludności wyjeżdżała w różne okolice kraju, oraz do miejscowości podmiejskich z zamiarem spędzenia poza Warszawą jedynie okresu letniego — obecnie projekty zmieniły się gruntownie, gdy się przekonano, iż poza Warszawą daleko łatwiej można wyżyć, niż w Warszawie. Potworna spekulacya doprowadziła do tego, że wszystkie produkty żywnościowe są w Warszawie droższe o 30 do 50 procent, niż na prowincyi, choć spekulacya kwitnie bardzo pomyślnie i na prowincyi.

Większa łatwość utrzymania się poza Warszawą skłania coraz więcej osób do przenoszenia się na prowincyę: Wiele osób po prostu obawia się dalszego bandytyzmu spekulantów i postanowiło przez czas dłuższy mieszkać poza miastem. Stąd powstał obecnie popyt na domy, nadające się do mieszkania na prowincyi podczas zimy. Łącznie ze sprawą powyższą daje się zauważyć w Warszawie dość liczne wymawianie lokali od października przez lokatorów. W wielu wypadkach na prowincyę wyjeżdżają matki z dziećmi, w Warszawie zaś pozostają mężczyźni dla pracy zarobkowej, wskutek zaś tego następują zmiany lokali większych na małe.

SUTERENY WARSZAWSKIE. Wydział budownictwa poruszył sprawę stopniowego kasowania w ciągu trzech lat mieszkań w suterenach. Magistrat warszawski polecił delegacyi wydziału budownictwa przedstawienie wniosku co do składu komisyi, któraby opracowała i przedstawiła magistratowi konkretny projekt stopniowego kasowania mieszkań suterenowych.

POŻAR „BRISTOLU". Z Warszawy donoszą nam dn. 26 bm.: Dziś o godz. 7 min. 10 wiecz. wybuchnął z niewiadomej na razie przyczyny w znanym hotelu „Bristol" gwałtowny pożar. Spalił się strych, część dachu w głównym gmachu i na skrzydłach, oraz mnóstwo rzeczy, złożonych na strychu. Pożar w ciągu godziny ugasiła straż warszawska.

RADOM DLA GŁODNYCH. Jak donosi „Gaz. rad.", na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 10 b. m. uchwaliła jednogłośnie Rada miasta Radomia rozpoczęcie robót publicznych kosztem 40.000 K, ażeby przyjść z pomocą cierpiącej głód ludności. Roboty mają być rozpoczęte już 16 b. m. Równocześnie uchwalił wydział aprowizacyjny miasta Radomia wydawać odtąd mąkę tylko biednej ludności na podstawie poświadczeń sekcyi żywnościowej.

LICHWA ŻYWNOŚCIOWA. W „Kur. warsz." czytamy: Po nowe ziemniaki udaje się wiele kobiet do miejscowości podmiejskich, oddalonych od Warszawy nawet o kilka mil. Włościanie każą sobie płacić za ćwiartkę (60 funtów) ziemniaków w miejscowościach bliższych Warszawy po 30 marek, a w dalszych po 25 marek, ale zgłaszające się o kupno muszą przynieść swoje motyki i same sobie wykopać ziemniaki. Rola „poczciwego" włościanina ogranicza się do tego jedynie, iż wykopane ziemniaki waży i odbiera pieniądze. Taki włościanin nie sprzeda kobietom, nabywającym u niego ziemniaki po cenach lichwiarskich, ani mleka, ani kawałka chleba i traktuje je z partesu... Inny włościanin przywiózł do Warszawy kilka ćwiartek ziemniaków i sprzedał je ubogim kobietom tylko po 25 marek za ćwiartkę. Wobec tego, iż kmiotkowie na miejscu u siebie biorą cenę wyższą, zdawało się to dobrodziejstwem, ale, gdy jedna z nabywczyń przeważyła w domu ziemniaki, okazało się, iż w „ćwiartce" brakowało 18 **funtów**... Niestety, „miły kmiotek" już odjechał. Pytanie: czy taka niesłychana lichwa na produkty żywności nie powinna być surowo karana?

Z RADŁOWA donoszą do „Ludu katol." o następującym „fakcie prawdziwym, ale smutnym", jak zatytułowano wiadomość.

W Radłowie jest pewna liczba jeńców wojennych, przydzielonych do pomocy inżynierom, zajętym odbudową miasta i wsi okolicznych. Oprócz jeńców mamy także sporą liczbę żołnierzy austryackich. Są to ludzie starsi, ojcowie rodzin — między nimi bardzo dużo chorych i słabych. Głównym ich komendantem jest młody porucznik. Jest to człowiek niskiego charakteru, nie zasługujący na cześć i szacunek. Postępowanie jego z żołnierzami jest wprost barbarzyńskie. Na dowód tego niech posłuży fakt, jaki zaszedł pomiędzy nim a żołnierzem prostym, liczącym koło 45 lat. Kiedy ten żołnierz nie stawił się na swój czas przed p. porucznikiem, bo zachorował, p. porucznik uderzył owego żołnierza kilka razy w twarz tak silnie, że ten biedny, sterany, wygłodzony żołnierz omdlał i runął na ziemię. Kto wie, czy ten pospolitak nie przepłaci tego życiem, bo poważnie chorego odwieziono go do szpitala w Tarnowie.

ZE SKOLSKIEGO. Ze wsi Żupanie w pow. skolskim piszą do „Ludu Katol.": Wioska nasza leży tuż pod węgierską granicą. Uległa całkowitemu spaleniu jeszcze w r. 1914. Zostawiając wszystko w domu, zostaliśmy wyewakuowani do Libnitz w Styryi. Za rok wróciliśmy, by na popiołach i zwaliskach naszej włoski, w zbudowanych z desek 4 barakach osiąść. Oprócz baraków nie było tu nic w tej naszej tak pięknej i zamożnej dawniej wiosce. W baraku w jednej obszernej izbie mieściło się i mieści po 35 osób, tj. mniej więcej po cztery familie. Ciężką była zima dla nas, bo cieniutkie deski baraku nie mogły ciepła utrzymać. Ratowaliśmy się, obijając je słomą z tej garstki zboża, jakie posiadał ten lub ów, co jeszcze miał nieco grosza i zdołał coś kupić na Węgrzech. Nie było gdzie schować zbiorów, nie było gdzie wymłócić. Młóciliśmy w naszych izbach barakowych kijankami do prania. Tamtego roku dostaliśmy dość późno 100 metrów owsa do siania, z czego wypadło po kilkanaście kilo na jednego gospodarza, zbieraliśmy późno, bo śnieg już pruszyć na dobre zaczynał. — Zmniejszyła się i liczba ludzi; jedni nieletni poszli na mogiłki, a reszta dorosłych mężczyzn poszła w szeregi. Teraz kto silniejszy, idzie na robotę na Węgry, by mieć się czem posilić i jakie centy zarobić na okrycie i najpilniejsze potrzeby domowe. Słyszymy o rekwizycyach po innych zamożniejszych powiatach naszego kraju; idzie zboże gdzieś na obczyznę, a my przecież nie mniej głodni, nam także chleb potrzebny i naszej dziatwie.

DNI GROZY W KAŁUSZU. „Ukr. Słowo" podaje fragment z listu ks. Łuczakowskiego, który donosi: W Kałuszu działy się straszne rzeczy. Całe miasto zrabowano i spalone. Jakaś dzicz tatarska hulała w sposób, nie dający się opisać, znęcała się nad staruszkami i dziewczątkami od 4 do 10 lat. Mordowano ludzi. Dr Kurowca ograbiono i prawie gołego z żoną i innymi (jak ks. Popielem) wywieziono, „Narodny dom" spalono. Z całego miasta zostało tylko 5 domów.

Zawiadomienia i Komunikaty.

PRZYPOMNIENIE UBOGICH GŁODNYCH. Siostry Miłosierdzia dla ubogich w Krakowie (ul. Warszawska l. 6) przypominają szanownym Dobrodziejom **ubogich głodnych**, upraszając także przy nadchodzących zbiorach o produkta w naturze, o ile to będzie możliwem.

WYCIECZKA DO SWOSZOWIC. Oddział kolarski Sokoła krakowskiego urządza wycieczkę do Swoszowic dn. 29 b. m.; wyjazd z przed gmachu „Sokoła" o godz. 2 i pół po południu. W program wycieczki wchodzi zabawa towarzyska. Rodziny zechcą wyjechać o godz. 2.15 koleją.

REPERTUAR OPERY.

Sobota: „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta (występ Jadwigi Dębickiej).
Niedziela wieczorem: „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta (występ Jadwigi Dębickiej).
Wtorek (31. lipca): „Uprowadzenie z seraju" Mozarta (występ pp. Dębickiej i Tarnawskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Pan Geldhab" i „Lita et Comp" Al. hr. Fredry.
Niedziela pop: o godz. 8 i pół. „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego — wieczorem: „Pan Geldhab" i „Lita et Com." Al. hr. Fredry.

Z opery.

Uprowadzenie z seraju czyli Belmonte i Konstancya.

Opera komiczna w 3 aktach W. A. Mozarta.

Młodzieńcza, ze wszystkich oper Mozarta najbardziej osobista to opera, niemal na miano Trystana i Izoldy XVIII wieku zasługująca. Powstała w roku 1871 i dla niemieckiej opery stanowi datę epokową dzięki niemieckim słowom libretta Bretznera, które poza plecami autora dla Mozarta przerobił młodszy Stephanie. Gluck wszakże pisał najznamienitsze swoje dzieła dramatyczne do teatrów włoskich i francuskich, a w 21 operach Mozarta słowo niemieckiej poezyi pojawiło się kilka razy tylko. Od „Uprowadzenia z seraju" zaczął się szereg arcydzieł scenicznych Mozarta, po niem dopiero mógł geniusz jego wydać z siebie Wesele Figara, Don Juana, Cosi fan tutte i Flet czarodziejski. „Singspiel" ten, czyli operetkę, pisał Mozart w zasadniczej różnicy z poglądami, które ogłosił pierwszy reformator opery, Gluck, w przedmowie do Alcesty, Parysa i Heleny. Formy operowe XVIII wieku nie wpłynęły ujemnie na geniusz Mozarta, podobnie jak nie przeszkodziły Pergolesi'emu genialnie wypowiedzieć się w błahej operze komicznej La serva padrona. Rozśpiewana dusza Mozarta wysnuła szereg pomysłów do opery tej zanim poeta dostarczył słów libretta, na które Mozart nie patrzał z taką skrupulatnością, jak krytykujący je ojciec jego. Miał odwagę lekceważyć wszelką pedantyczność, wynikającą z teoryj i pisał do starego Mozarta, że „panowie, co tak pedantycznie zabierają się do pracy przepadają zawsze z całą swoją muzyką". W tym samym liście podnosił: w operze musi być koniecznie poezya posłuszną córką muzyki. Dlaczegoż to podobają się wszędzie włoskie opery komiczne z całą nędzą ich librett? — nawet w Paryżu, czego sam świadkiem byłem? Bo tam panuje w pełni muzyka i obok niej zapomina się o wszystkiem". W ogniu genialnych pomysłów, co buchał w młodzieńczym duchu Mozarta powstało Uprowadzenie.

Dramat jest tu słabym surogatem dramatu zaledwie. Ludzie, którzy w nim występują mają od siebie do powiedzenia tyle chyba, ile powiedziałyby od siebie laleczki z teatru maryonetek, nie poruszane żywemi rękoma. Całą ich duszę daje im muzyka Mozarta, daje im puls serc, ruchy członków, wyraz twarzy, daje im ludzkie uczucia, szczególnie głównej parze kochanków. Z własnego, rozkochanego w czasie komponowania opery serca przelał Mozart miłości żary na Belmonta. O uroczej jego aryi „O, wie ängstlich, o, wie feurig" pisał do ojca: „nawet bicie serca tu zaznaczone... widzi się drżenie, obawę, widzi się jak się podnosi pierś wzburzona, słyszy się szept i westchnienie"... Wszystko starał się z realistyczną wiernością oddać w swojej muzyce, opierając najtkliwszy melos wokalny na przesubtelnym w malowaniu stanów psychicznych akompaniamencie orkiestry. Konstancya zabarwia uczucia miłosne ku Belmontowi wskutek beznadziejności swojego losu na ton prawie tragiczny. Patos muzyki w jej aryach jest — pomimo zdobnego stylu ich — tak głęboki jak majestatyczny. Żywioł komizmu w muzyce wieku XVIII doszedł do zenitu w postaci **Osmina**. Gdyby on jeden miał reprezentować operową twórczość Mozarta, starczyłoby do nazwania jej genialną. W całej miniaturowości muzyki Uprowadzenia i ekonomii środków orkiestralnych objawił się krezusowy zasób inwencyi Mozarta w kierunku melodyjnym i muzycznego malowania sytuacyi. Mówić wreszcie o konstrukcyi ustępów tej opery, o jej formach, które w tym Rafaelowi Santi odpowiadającym geniuszu muzycznym powstały jako ideały tych pojęć, równa się chyba ich admiracyi bezwzględnej.

Wieczyście żywą i młodą jest muzyka Mozarta w Uprowadzeniu. Dla pełnego odczucia jej nie potrzeba zmysłu historycznego; pomoc jego jest tu zbyteczna.

Wielką radość sprawiło nam kierownictwo opery krakowskiej, że idąc za przykładem Lwowa wprowadziło operę Mozarta do repertuaru. Podziw wprost towarzyszy z naszej strony zespołowi, który po dwutygodniowej pracy, po dwóch próbach z orkiestrą dokazał dzieła imponującego. Pozwólmy sobie na tę niedyskrecyę wobec pracy naszej opery. Warto przytem wspomnieć, że zespół opery cesarskiej w Wiedniu zużył na przygotowanie Uprowadzenia na uroczystości Mozarta w Salzburgu w r. 1914 około 50 prób, po kilkuletniem utrzymywaniu się dzieła tego w repertuarze. Niech to porównanie otworzy oczy niewierzącym!

Lwia zasługa w tem p. Piotra Stermicha. Brak mi słów na określenie zachwytu dla pracy znakomitego dyrygenta, pracy uwieńczonej rezultatem, który przeszedł najśmielsze oczekiwania. Przygotować w tym terminie zespół i tak go utrzymać w wykonaniu należałoby już do czarnej magii, gdyby to nie wynikało wprost z ogromnego talentu i zapału p. Stermicha.

Dylematem jest dla sprawozdawcy kwestya komu ze śpiewaków oddać pierwszeństwo z szeregu tak kapitalnych kreacyi. Osmin p. Stanisława Tarnawskiego jest arcydziełem kunsztu śpiewacko-aktorskiego. Konstancya p. Jadwigi Dębickiej olśniła słuchacza elastycznością koloratury i ciepłym wyrazem śpiewu. P. Roman Lubieniecki gładko i słodko śpiewał arye Belmonta, a jeśli do stopnia śpiewu dostroi się w dyalogach, będzie znakomitym w całej pełni Belmontem. Blouda panny Ewy Bandrowskiej kraśniała prześlicznem brzmieniem głosu i urodą artystki. Doskonałym — mówiąc jednem słowem Pedrillem był p. Józef Stępniowski. Mówioną rolę baszy Selima szlachetnie odtworzył p. Maryan Jednowski. Doskonale zaś — niech i tu jedno słowo wystarczy — śpiewały chóry w akcie pierwszym i ostatnim. W nadzwyczajnie starannem i malowniczem **mise en scene**, w pomysłowej reżyseryi p. Trzcińskiego, w brzmieniach świetnie przygotowanej orkiestry stwierdzało się najdalej idący wysiłek imprezy, celem zdobycia rzetelnego sukcesu artystycznego. Ponieważ w całości został on osiągnięty, wyrażamy wszystkim, którym go zawdzięczamy, najpełniejsze uznanie, dodając, że pójście na marne takich rezultatów byłoby grzechem nie do darowania.

Po przyjęciu pierwszego przedstawienia należy wnosić, że dalsze będą miały zapewnione powodzenie.

Zdz. Jach.

Wiadomości gospodarcze.

WAGI DO WAŻENIA BYDŁA. Galicyjski Zakład obrotu bydłem w Krakowe, chcąc położyć skutecznie tamę wykorzystywaniu ludności przy sprzedaży bydła handlarzom na oko i umożliwić sprzedaż tylko wedle żywej wagi, który to rodzaj sprzedaży jest zawsze dla producenta najkorzystniejszy, zamówił w fabrykach znaczniejszą ilość wag do ważenia bydła i wagi te, obecnie już gotowe, skłonnym jest odstąpić na nader dogodne spłaty ratalne, po własnej cenie kosztów, bez doliczenia jakichkolwiek odsetek tym zarządom, które się o to zgłoszą. Wagi takie kosztują przeciętnie po 1.100—1.300 K za sztukę, zależnie od jakości i systemu, a wobec tego, że gminom tym dozwoli się pobierać tytułem tak zwanego „wagowego" po 20 hal. od każdej ważonej sztuki bydła, a 10 hal. od cielęcia lub świni, cena kupna w stosunkowo krótkim czasie może być zupełnie zamortyzowana, nie licząc nawet, że wspomniane wagi mogą być użyte do ważenia wszelkich produktów rolnych, zboża, siana itp.

KURS KIEROWNIKÓW PŁUGÓW MOTOROWYCH. Staraniem sekcyi rolniczej Centrali krajowej gospodarczej odbudowy Galicyi urządzone zostały kursa kierowników pługów motorowych ze względu na wielkie zapotrzebowanie tych sił przy uprawie roli, dla której pokaźna ilość dostarczonych przez namiestnictwo C. O. G. pługów motorowych osiągnie w tym roku bardzo poważną liczbę: 370 sztuk.

Kursa te podzielone będą na trzy następujące działy: I. kurs dwutygodniowy dla właścicieli pługów, względnie ich administratorów, II. kurs dwutygodniowy dla rzemieślników na który przyjęci zostaną wykwalifikowani ślusarze, umiejący dobrze pisać, czytać i rachować, III. kurs dla nierzemieślników, na który będą przyjęci przedewszystkiem kandydaci posiadający pewne zdolności do rzemiosła, którzy nabyli pewne obycie się z maszyną, a w szczególności z pługami motorowymi i wprawę w operowaniu narzędziami ślusarskiemi. Lista kandydatów na kurs III. jest już zamknięta.

Kursa I. i II. rozpoczną się z dniem 1 sierpnia br. Koszta kursu II i III pokryje sekcya rol. c. k. namiestnictwa C. O. G., t. j: zwróci uczestnikom koszta podróży i utrzymania. Ponieważ na obecną seryę kursów tylko pewna ograniczona ilość kandydatów będzie mogła być przyjętą, będą na przyszłość organizowane analogiczne kursa peryodyczne.

Z Królestwa Polskiego.

Odezwa koła międzypartyjnego.

Z warszawy donoszą pod datą 26 bm.:

„Koło Międzypartyjne wydało dziś odezwę z ostrzem skierowanem silnie przeciw Tymcz. Radzie Stanu. Na samym wstępie stwierdza odezwa, iż „Tymczasowa Rada Stanu w ostatnich czasach całym szeregiem posunięć politycznych wzburzyła w wysokim stopniu opinię jak najszerszych kół społeczeństwa. Znaną jest sprawa przysięgi Legionów, której zarówno treść, jak środki wykonania — zasadnie stwierdziły, iż T. R. S. stoi nietylko w przeciwieństwie w poglądach swoich z ogółem narodu, ale nawet nie wyczuwa tego, co się dzieje w najbliższem otoczeniu“. Następnie zwraca się odezwa przeciwko pewnemu odłamowi prasy. Prasa ta — powiada odezwa — będąca echem zapatrywań jednego tylko stronnictwa, a uchodząca za organy T. R. St., korzystając ze swego pod względem cenzuralnym uprzywilejowanego stanowiska szerzy bezzasadne wiadomości o stosunku społeczeństwa do T. R. S. jakoby kraj przychylał się coraz bardziej do stanowiska politycznego T. R. S., posługując się przytem na potępienie zasługującymi środkami, jak to np. wydarzyło się ostatnio z bryg. Piłsudskim.

W końcu występując przeciw tym enuncyacyom T. R. S., w których ta ostatnia „przyswaja sobie bezzasadnie autorytet, którego ani prawnie ani moralnie nie posiada i posiadać nie może“, autorytet władzy państwowej, owiadcza odezwa:

„T. R. St. i jej nieliczni adherenci usiłują wyzyskać na swoją korzyść powszechną dążność społeczeństwa do realizowania państwowości polskiej — drogą unarodowienia instytucyi państwowych, jak np. sądownictwa, szkolnictwa itd., — tłumacząc to naturalne pragnienie jako wyraz zgody społeczeństwa na kierunek polityczny T. R. St. i tym sposobem dążą do wywołania rozłamu między tymi, którzy pragną wziąć udział w tej realizacyi.

Przeciwko takiej tendencyjnej i nie liczącej się z krajem i lekceważącej jego opinię działalności T. R. St. — zakładamy kategoryczny protest, tem niezbędniejszy, iż robota T. R. St. rozdziela, a nie łączy naród, że roznamiętnia do ostateczności znękaną wojną ludność“.

Echa przysięgi.

Z Warszawy donoszą: Komenda legionów w ostatnim swym rozkazie zawiadamia, że oficerowie i żołnierze, którzy nie złożyli przysięgi, pozbawieni są od 1. sierpnia r. b. pensyi, rodzinom zaś ich również będzie wstrzymana wypłata stale pobieranych zapomóg.

Przedstawiciele rządu Rzeszy w Warszawie.

Wiedeń. (Telefonem) Berliński „Voss Ztg.“ donosi, iż sekretarze stanu **Helfferich i Lewald** udają się do Warszawy wraz z referentem spraw polskich hr. **Hatzfeldem**. Przedmiotem narad warszawskich ma być sprawa **gabinetu polskiego**.

„Fremdenblatt“ o mowie lorda Cecila.

We wczorajszem numerze popołudniowem zamieściliśmy streszczenie przemówienia, wygłoszonego przez lorda Roberta **Cecila** w angielskiej Izbie gmin i omawiającego angielskie cele wojny. Na wywody lorda Cecila, względnie na jego uwagę odnośnie do **Austro-Węgier**, iż monarchia nie jest głównym wrogiem Anglii, zabiera głos wiedeński „Fremdenblatt“ i we wczorajszym artykule wstępnym pisze:

Przyznać należy, że mowa **Cecila** była wolną od wszelkiej agresywnej animozyi i ograniczała się do tego, aby w trzeźwy i rzeczowy sposób przedstawić stanowisko Anglii. Przyznając tę okoliczność, najuroczyściej oświadczamy, że choć Cecil czynił różnicę między **Niemcami a Austro-Węgrami**, przez to że Austro-Węgier nie określał jako głównego nieprzyjaciela, mimo to monarchia przy rokowaniach pokojowych będzie stać obok Niemiec tak samo ramię w ramię, jak i w walce. Nasz sojusz z państwem niemieckiem, wspólnie przelaną krwią, wspólnie poniesionemi ofiarami, wspólnie przeżytemi radościami i cierpieniami jest tak silnie spojony, że niema ludzkiej siły, którąby go mogła rozluźnić, monarchia zaś i państwo niemieckie nie mają żadnej wątpliwości, aby do tego dojść mogło. Nasze oświadczenia, choćby tylko w ostatnim czasie rezolucya pokojowa parlamentu niemieckiego, zgodna z naszemi enuncyacyami, wykazały, że oba państwa gotowe są zawrzeć **honorowy pokój**, któryby zbliżył do siebie narody i kres położył nienawiści. Jeżeliby się okazała możliwość, że cel ten możnaby osiągnąć przez to, iż angielscy politycy upatrywaliby **drogę** ku niemu **przez Wiedeń**, to sądzimy, że poglądowi takiemu **nie należy przeciwstawiać** ostrego: **nie**. Jeżeli Cecil oświadczył, że w kwestyi **Alzacyi i Lotaryngii Francya** ma wypowiedzieć swe życzenia, a Anglia ma ją poprzeć, to na to możemy odpowiedzieć, że w kwestyi tej Niemcy bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń znajdą nas po swej stronie; jest to zapewnienie, które zresztą samo przez się jest tak zrozumiałe, że nie potrzeba go dopiero składać. Cecil wie z pewnością, że zwrot Alzacyi i Lotaryngii do Francyi można wymusić tylko na zupełnie pobitych Niemcach, że nasza monarchia do ostatniego tchu walczyć będzie u boku swego wiernego sprzymierzeńca. Jesteśmy chętnie gotowi w najszerszych granicach uczynić, co do nas należy, aby na świat sprowadzić błogosławieństwo pokoju, ale chcemy też walczyć do ostatecznych granic, aby ta wojna monarchii i jej sprzymierzeńcom przyniosła zaszczytne zakończenie.

Co się tyczy losu **Serbii**, niedawno ustalając nasze ogólne zasady pokojowe, wyjaśniliśmy nasze stanowisko także w kwestyi ukształtowania się Serbii po zawarciu pokoju. Jednego jednak nie można tu dość energicznie i z naciskiem podkreślić, jakikolwiek los przypadł Serbii, **Serbia nie może być ogniskiem agitacyi** przeciw monarchii i nie śmie być stałem niebezpieczeństwem dla europejskiego pokoju. Austro-Węgry muszą wszystko poświęcić, aby uniemożliwić powrót takich stosunków.

Co się tyczy t. zw. **kwestyi południowo-słowiańskiej**, „Fremdenblatt“ wskazuje, że południowi Słowianie nie mieli żadnej przeszkody w swym swobodnym kulturalnym rozwoju, gdyż w Austryi panuje zasada, że każdy naród może się swobodnie rozwijać w właściwy sobie sposób. Ale t. zw. kwestya **południowo-słowiańska** — pisze organ Ballplatzu — **dotyczy wyłącznie nas i nigdy** nie zgodzimy się na przyznanie jej charakteru międzynarodowego, gdyż jesteśmy silnie zdecydowani być i pozostać panami we własnym domu. Dla Austro-Węgier zastrzegamy własne prawo stanowienia o sobie“.

„Fremdenblatt“ kończy: Szczerze i bez podstępów dążymy do honorowego pokoju, ale do pokoju, któryby nie powalając przeciwnika, traktował nas na jednym froncie z naszymi sprzymierzeńcami, pokoju któryby nas ochronił przed nowymi zbrodniczymi zamachami, pokoju, któryby nas pozostawił panami we własnym domu.

Żądanie zwołania Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj nadeszły do bawiącego w Wiedniu prezesa Koła pisma Klubu ludowców i socyalistów, żądające zwołania pełnego zebrania Koła polskiego na najbliższe dni. Porządek dzienny obrad miałby obejmować: 1. Sprawa polska i Legiony; 2. Zmiana statutu Koła. Dr. Łazarski udał się natychmiast po otrzymaniu obu pism do Krakowa, gdzie dzisiaj ma się odbyć konferencya prezydyum Koła, która zarazem zadecyduje o zwołaniu Koła.

Co do pierwszego punktu należy oczekiwać dyskusyi również w sprawie internowania Piłsudskiego, podczas gdy punkt drugi odnosi się do zmiany obecnego ustroju Koła na związek stronnictw na wzór Związku czeskiego.

W Tarnopolu.

Lwów. B. kor. „Gazeta Lwowska“ donosi: Nadchodzące tu wiadomości z Tarnopola donoszą, że nowoczesny środek miasta wskutek ognia dział i granatów **dość wiele ucierpiał**. Także kilka wież kościelnych jest uszkodzonych. Ostatnie dni rosyjskiego panowania w Tarnopolu były straszne. Uzbrojone bandy plądrowały mieszkania i ładowały wszystko, co im w rękę wpadło, na wozy, samochody i pociągi kolejowe. Często mieszkańcom zabierano ostatnie odzienia i mniejsze zapasy żywności. Plądrujący przeszukiwali sklepy uzbrojeni w noże i karabiny i kłuli każdego, kto się im opierał.

Administracya rusińska w Gal. wschodniej

Wiedeń. B. Kor. „Südslavische Corr.“ donosi: Prezydyum klubu ukraińskiego w parlamencie zawiadomiło na posiedzeniach klubu 25 i 26 bm., że weszło z prezydentem ministrów w styczność co do sprawy administracyi obszaru wschodniogalicyjskiego i prezydent ministrów przyrzekł na najbliższą przyszłość życzliwe uwzględnienie podniesionych życzeń po porozumieniu z wszystkimi wchodzącymi tu w grę czynnikami.

SPRAWA PARLAMENTARYZACYI PRUS.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, iż dr. Michaelis, jako kierownik gabinetu pruskiego odbywa konferencye z przedstawicielami stronnictw sejmu pruskiego, a między innymi również z socyalistami. Konferencye te uprawniają do wniosku, iż chodzi tu o sparlamentaryzowanie gabinetu pruskiego.

Trembowla, Czortków, Kołomyja.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 28 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 27 bm.:

Wschodni teren:

Grupa wojsk gen. Mackensena: Bez zmiany.

Front wojsk arc. Józefa: **Przy ponownych walkach nad górną Susitą, miejscowości Soveja i Negrilesci dostały się w ręce nieprzyjaciela. W Karpatach lesistych front rosyjski od przełęczy tatarskiej w dół aż do Kirlibaby zachwiał się już. Pułki honwedów wyrzuciły przeciwnika poza Capul.** Siły bojowe **austro-węgierskie i niemieckie gen. Koevessa postępując górnym biegiem rzek górskich, napierają w pónocno-wschodnim kierunku.**

Front ks. Leopolda: **Ruch atakowy grupy wojsk gen. Boehm Ermollego postępuje zwycięsko naprzód. Część armii gen. pułk. Kriteka,** zachodnio-galicyjski pułk piechoty **Jung-Stahremberg Nr. 13 i wojska bawarskie w ciągu nocy po zaciętych walkach z tylnemi strażami rosyjskiemi opanowały miasto Kołomyję. Na północnym brzegu Dniestru sprzymierzeni zbliżają się do ujścia Strypy. Czortków i Trembowla są w rękach niemieckich. Na północ od Trembowli Rosyanie napróżno zrywali się do ostrych masowych uderzeń. Kontrataki złamały się w zupełności wśród ciężkich strat. Na wschód od Tarnopola nieprzyjaciela ponownie odrzucono dalej.**

Włoski teren:

Z obu stron po kilkakroć wzmożona działalność artyleryi. Zresztą żadnych szczególniejszych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 28 bm. 1917.

Wielka kwatera ogłasza 27 bm.:

Zachodni teren:

Front ks. Ruprechta: **Walka artyleryi we Flandryi** zmniejszyła się wczoraj przejściowo wskutek niepogody, jednak wieczorem **wzmogła się znów do skrajnej gwałtowności. Ponowione gwałtowne wywiady Anglików nie udały się wobec naszego ognia obronnego. W Artois odżyła po południu całkiem znacznie działalność ogniowa. W nocy odparliśmy na całym froncie uderzenia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Koło Honnecourt, na północ od St. Quentin odrzuciły** wirtemberskie wojska wielką liczbę Anglików od miejsc ich uderzeń na pozycye nieprzyjacielską.

Grupa następcy tronu: Na Chemin des Dames, na południe od Ailles i koło folwarku Hurtebise, jako też na Górze wysokiej we wschodniej Szampanii wykonywali Francuzi bezskuteczne ataki, połączone z ich wielkimi stratami. Liczba jeńców i łup bardzo się powiększyły. W odcinku Ailles podniosła się liczba na 1450 ludzi, 16 karabinów maszynowych, 70 karabinów szybkostrzelnych. Na wschód od Suippes przy ataku na części rowów nieprzyjacielskich zabraliśmy do niewoli wiele Francuzów.

Wschodni teren:

Grupa gen. Boehm Ermollego: W zaciętych walkach, przy których był obecny Cesarz, nasze dywizye koło Tarnopola rozszerzyły silnym atakiem przestrzeń niedawno zdobytego przyczółka mostowego na wschodnim brzegu Seretu. Dalej na południe, pomimo zaciętego oporu Rosyan, którzy bez żadnych względów pędzili tysiące i tysiące w gęstych kupach na nasze niszczący ogień, wywalczyliśmy przejście przez Gnieznę i Seret od Trembowli do Skomorosza. Po obu stronach Dniestru szybko idziemy naprzód. Kołomyję zdobyły wojska bawarskie i austro-węgierskie.

Front arcyks. Józefa: W północno-wschodniej części Karpat lesistych prą nasze korpusy za nieprzyjacielem, który cofa się w stronę Prutu. W górach na wschód od Kodzivasarhely rozwinęły się wczoraj nowe walki. Pozostawiliśmy przeciwnikowi dolinę Soveja aż do górnego biegu Putny.

Grupa gen. Mackensena: Czynność bojowa nad dolnym Seretem była mniejsza, niż dni poprzednich.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Postępy ofenzywy.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. 26. lipca rozszerzyliśmy znacznie nasze postępy w Galicyi. Wojska sprzymierzone kroczą od sukcesu do sukcesu. Wszędzie gdzie Rosyanie stanęli do obrony, druzgotano ich. Na północ i wschód od Tarnopola wśród nieustannych walk posunęliśmy się między Anieteczną(?) a odcinkiem Gniezny. Rosyanie ponieśli ciężkie straty. Ogień naszych bateryi z oddalenia 500 m. skierowany w gęste masy rosyjskich kolumn atakujących sprawił im straszną krwawą kąpiel, która na zawsze pozostanie w pamięci. Podobnie ciężkie straty ponieśli Rosyanie w walce na południe od Trembowli, gdzie wywalczyliśmy **przejście przez Seret**. Między Janowem (15 km. od Trembowli) a wzgórzem koło Dołhego atakował bezskutecznie nieprzyjaciel dwa razy bardzo gwałtownie w kolumnach głębokich na 40 fal.

Z miastem Kołomyją, które zdobyliśmy po zaciętym boju, wpadł w nasze ręce jeden z najważniejszych punktów węzłowych w dolinie Prutu, w którym zbiegają się ważne gościńce i linie kolejowe na południe od Dniestu. Dalej na południe wstrząśnienie rosyjskiego frontu pod gwałtownym ciosem z północy daje się odczuć aż do granicy rumuńskiej. Rosyjski front aż do odcinku Kirlibaby załamuje się. Przez to front rosyj. odwrotu rozszerzył się na 350 km, a opór pod Babą Ludową i pod Żabiem nie zdołał poprawić sytuacyi. W **Mikuliczynie**, na północ od wąwozu Jabłonicy, Rosyanie dopuścili się strasznych okrucieństw.

CESARZ WILHELM W TARNOPOLU.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa donosi: Cesarz niemiecki był wczoraj obecnym na wschód od Tarnopola przy walce jednej dywizyi, która wprowadziła nasze wojska w posiadanie obszaru na zachód od rzeki Gnieczny. Cesarz obserwował w ogniu nieprzyjacielskim rozwijanie się piechoty jakoteż postępy ataku. Przy przejeździe przez palące się jeszcze miasto Tarnopol, był cesarz przedmiotem żywych hołdów ze strony oswobodzonej ludności, która radośnie otaczała cesarza i obrzucała kwiatami. Burmistrz wyraził cesarzowi podziękę za oswobodzenie z pod władzy rosyjskiej.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. Kor. Komunikat rosyjski. 25 lipca. W kierunku **Wilna**, na północ od Krewa nasze oddziały, które były obsadziły nieprzyjacielskie pozycye na wschód od Michalcza, cofnęły się do swoich rowów z powodu silnego ognia artyleryjskiego nieprzyjaciela. W kierunku **Tarnopola pierwszy gwardyjski korpus** z wyjątkiem 1. brygady, która broniła Tarnopola, **opuścił samowolnie, nie napierany** przez nieprzyjaciela swoje **pozycye** i cofnął się na wschód. Brygada petersburska, regimenty Preabrażeński i Simeonowski, które pozostały wierne swoim obowiązkom walczyły na poł. wschód od Tarnopola. Nieprzyjaciel przeszedł na **lewy brzeg Seretu**, zająwszy Berezów, Czartoryę, Mikulińce i wyparł nasze wojska przez Myszkowce rzekę Gniezna ku Trembowli. Na wschód od Myszkowiec części pułków Smoleński i Peliwan, przedsięwziąwszy kontratak napotkały na zacięty opór Niemców. Między **Seretem i Strypą** kontynuują Niemcy ofenzywę. Na głównych pozycyach na zachód od Seretu **dywizye** 113, 153 i 175 skoncentrowane w okolicy na półn. wschód od Romanówki, **opuszczają samowolnie swoje stanowiska** i cofają się na wschód. Dnia 24. lipca ku końcowi dnia trzymają się nasze wojska koło Trembowli, Romanówki, Petlikowiec. Na zachód od **Strypy** przełamują Niemcy nasz front w kierunku **Olszy** a wieczorem cofają się nasze wojska na front Przewłoka, Jezierzany i Barycz. Należy podnieść dzielne zachowanie się części 194 dywizyi, jakoteż 3. i 5. batalionu rowerzystów, które uporczywie walczyły z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Według zeznania jednego ujętego niemieckiego oficera został 148 niemiecki pułk piechoty przez 5 batalion rowerzystów prawie zupełnie zniszczony. Na południe od Dniestru aż do Karpat cofamy się częściowo ku wschodowi. Koło Łyśca i Stanisławowa nasze straże tylne odpierały sześciokrotne ataki Niemców. W **Stanisławowie gwałtowne walki** na bagnety z nieprzyjacielem, który tam się wdarł. **Mieszkańcy rzucali** z balkonów [illegible] **ręczne granaty** na nasze ustępujące wojska.

APEL DO WŁOCHÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma zurychskie donoszą, iż ambasador rosyjski w Rzymie zażądał, by Włosi, celem odciążenia frontu rosyjskiego, natychmiast rozpoczęli ofenzywę.

PRZYSPIESZENIE OFENZYWY GENER.

Wiedeń. (Telefonem). „Corriere della Sera“ donosi, iż wobec przewrotu politycznego wszyscy sojusznicy postanowili, by **ofenzywa generalna** została przyśpieszona i rozpoczęła się w najbliższych dniach.

Odzyskane starostwa.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej: Ostatni front odwrotu Rosyan z Karpat znajduje się między Wzgórzem Ludowy a Kirlibabą. Tu stanowią doliny Prutu, Seretu, Suczawy i Mołdawy, naturalne bramy wyjścia z Karpat na Bukowinie. **Kołomyja** leży w połowie drogi między doliną Łomnicy, która była linią wyjścia naszej ofenzywy na południe od **Dniestru, a Czerniowcami**. Front Seretu przez to się poprawił, że się przesunął na wschód od **Tarnopola** i rozprzestrzenił na południe od **Czortkowa**. Od Czortkowa front w tyle opiera się na ujściu Strypy a stamtąd ku Kołomyi.

Oswobodzono następujące starostwa: Nadwórna obszar 191.674 hektarów z 20.000 mieszkańców, przed wojną, Bohorodczany 82.257 ha, 69.000 mieszk., Stanisławów 86.887 ha a 150.800 mieszk., Peczyniżyn 12.153 ha i 46.000 miesz., Podhajce 105.192 ha i 93.000 miesz., Zborów 63.071 ha a 84.000 mieszk., Tłumacz 91.868 ha i 110.000 mieszk., Buczacz 119.274 ha i 138.000 miesz., Trembowla 69.783 ha i 81.000 miesz., Tarnopol 116.399 ha i 142.000 miesz., Czortków 69.420 ha i 76.000 mieszk.

SPADEK KURSU RUBLA.

Wiedeń. (Telefonem). „Frankfurter Ztg.“ donosi, iż kurs rubla w Szwajcaryi spadł obecnie tak silnie, iż za 100 rubli płaca 100 franków. (Przed wojną 266 za 100).

OGÓLNY POBÓR W ROSYI.

Wiedeń. (Telefonem). „Petit Parisienne“ donosi, iż **Kiereński** zarządził ogólny pobór wszystkich mężczyzn od lat 18 do 46 bez względu na stan i zawód. Poborem objętą została również rodzina carska.

PRZYWRÓCENIE KARY ŚMIERCI.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma rotterdamskie donoszą z Petersburga, iż Kiereński ponownie zaprowadził karę śmierci na froncie.

Rękojmie angielskie w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma szwedzkie donoszą, iż Anglicy obsadzili i obwarowali **Aleksandrów**, ważną i jedyną niezamarzającą przystań na Morzu Białem, tudzież donośny punkt na kolei murmańskiej. Wszystkie władze Aleksandrowska, żandarmerya, policya, władze portowe itd. przeszły w ręce angielskie.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczór: We Flandryi walka artyleryi trwa dalej. W Galicyi wschodniej i w Karpatach lesistych nieprzyjaciel ustępuje a nasz pochód naprzód trwa dalej.

Na froncie zachodnim.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. We **Flandryi** 26 lipca nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze zostały odparte. Wzięliśmy wielką liczbę jeńców. Nasze baterye walczą z nieprzyjacielskiemi. Na półn.-wschód od Hurtebise mieliśmy zysk w terenie. Walka artyleryi była i tu bardzo gwałtowną. O 9 wieczór i 25 bm. o 5 po poł. po silnym ogniu huraganowym zaatakował nieprzyjaciel bezskutecznie znacznemi siłami. W zachodniej Szampanii atak na Wysokiej górze przysporzył nieprzyjacielowi ciężkich strat.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Tadeusz hr. Dzieduszycki z Gorlic; Henryk Kozłowski z Lowini; Br. Heydel Melania ze Lwowa; Burzyńska Justyna z Radłowa; Zofia Belina Brzozowska z Zakopanego; Hipolit Śliwiński z Oświęcimia; Kopacz Włodzimierz z Nowego Stawu; Dr. Aleksander Raczyński z rodziną z Wiednia; Sewerynowie Dolniccy z Sanoka; Jędrzejowicz Emilia ze Lwowa; Zajączkowski Władysław z Krosna; Stanisław hr. Heydel z Dobromila; Dr. Adam Głażewski ze Lwowa; Ks. Jakób Aleksy z Jordanowa; Ludwik Włoszewski z Borysławia; Suchanek Fryderyk ze Lwowa; Anna Paczosowa ze Lwowa; Zofia Kozłowska z Jędrzejowa.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane
GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"

Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, chód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K. wzgl. 2·50 K. porto i opakowanie do 20 par 1·20 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat; Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

ODBUDOWY KRAJU

ZESZYT II.

wyszedł z druku i zawiera artykuły następujących autorów:

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski, — Prof. Dr. M. Matakiewicz, — Dr. Leon Władysław Biegeleisen, — Prof. Dr. M. Thullie, — Dr. Witold Lewicki, — Antoni Chrząszczewski, — Dyr Dr. Kornel Paygert, — Dr. Stanisław Goliński, — Sekr. Tadeusz Przeorski.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

Rocznie K. 24·— Półrocznie K. 12·—
Kwartalnie K. 6·— Numer pojed. K. 2·50.

Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1424

RADA NADZORCZA

Towarz. Oszczędności i pożyczek w Kalwaryi zebrzydowskiej

zarejestrowanego z poręką ograniczoną,

zawiadamia P. T. Członków, że odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w dniu 3 sierpnia o godz. 2 popołudniu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracyi.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1916.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej i rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.
5. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku za rok 1916.
6. Zatwierdzenie wyboru 2 członków Dyrekcyi i 2 zastępców.
7. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
8. Wybór Komisyi rewizyjnej po myśli § 53 statutu.
9. Uzupełnienie statutu.
10. Wnioski Członków.

Do prawomocności uchwał Walnego zgromadzenia wystarczy każda ilość zebranych członków (§ 36 statutu).

Bilans i odnośne inwentarze są wyłożone w biurze Członkom do przeglądnięcia w godzinach urzędowania.

Sekretarz: *Dr. D. Förster.* 1457 Przewodniczący: *Józef Kunze.*

KONKURS!

C. k. Komenda Powiatowa w Kielcach ogłasza konkurs na posadę

kierowniczki szkoły żeńskiej w Kielcach.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory:

1) Płaca zasadnicza, której wysokość zostanie unormowana po myśli paragrafu 20 rozporządzeniem Generalnego Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie z dnia 31-go października 1915 r. (Dziennik rozporządzeń z dnia 12 listopada 1915 r.).

2) 25% wypłaconych w gotówce poborów płacy zasadniczej tytułem dodatku drożyźnianego.

3) mieszkanie w naturze, względnie dodatek na mieszkanie (relutum) równającego się 20% wypłaconych w gotówce poborów płacy zasadniczej.

4) nadto dodatek za kierownictwo w kwocie 500 Koron rocznie. — Podania należycie udokumentowane (świadectwo kwalifikacyjne, świadectwo zdrowia, dowód przynajmniej 10-cio letniej praktyki w zawodzie nauczycielskim) należy wnosić do c. i k. Komendy Powiatowej w Kielcach przez właściwą Komendę Powiatową do dnia 20-go sierpnia b. r.

1437 *Kostellezky* Oberst m. p.

Kupuję każdą ilość

ZIEMNIAKÓW WCZESNYCH

z terminem dostawy do 1-go sierpnia b. r.

Oferty z podaniem stacyi nadawczej nadsyłać proszę pod adresem: 1449

Leon Schinagel w Krakowie.

Szukam na wieś

Nauczycielki

do dziewczynek 10 i 12 lat, języki bardzo dobre wymagane, kwalifikacye i warunki podać do Administracyi „Głosu Narodu" dla "H. A." 1459

W lasach dóbr Hr. Tenczyńskiego są do obsadzenia

dwie posady

PRAKTYKANTÓW LASOWYCH

Roczne pobory 2.400 Kor. — Kandydaci z akademickiem wykształceniem, zechcą wnieść podania z odpisami złożonych egzaminów do podpisanego Zarządu.

Zarząd lasów Hr. Tenczyńskiego w Tenczynku. 1458

Prywatne gimnazyum męskie w Ostrowcu (Królestwo Polskie)

POSZUKUJE NAUCZYCIELA

rysunków i kaligrafii

Wynagrodzenie do 6700 Koron rocznie. Oferty wraz z referencyami należy przesyłać pod adresem:

Król. Polskie z. Radomska, Ostrowiec — Gimnazyum. 1439

P. T.

Polecam wina tokajskie z winnic magnackich pod nowo zaprowadzoną marką swoją:

„PERŁA-TOKAJU Medyc." ⁂

(oznaczona 3-ma gwiazdkami)

1/1 flaszka . . kor. 7·60
1/2 „ . . . „ 4·00

„PERŁA TOKAJU" słodkawe

1/1 flaszka . . kor. 6·60
1/2 „ . . . „ 3·40

Wina te są naturalne, słodkawe) esencyonalne, wzmacniające dla niedokrewnych) i czysto-mszalne. 1018

Ceny te są netto bez opustu. Zamówienia uskutecznia się możliwie odwrotnie za pobraniem.

T. CIEŚLIŃSKI, Przemyśl.

Zaprzysiężouy dostawca win mszalnych.

Poszukuje się kierownika warsztatu krawieckiego,

znającego się na fabrycznej produkcyi ubrań męskich; reflektuje się na siłę pierwszorzędną. — Zgłoszenia wraz z wymaganymi warunkami oraz świadectwami, nadsyłać do K. B. K. Fabryki ubrań w Krakowie-Podgórzu, ul. Asnyka 4. 1441

DLACZEGO

macie za drogie pieniądze kupować liche i bieliznę niszczące mydło, kiedy na podstawie mojego **wypróbowanego przepisu** może sobie każdy bardzo łatwo **i bez trudów w domu sporządzać znakomite mydło** do prania, rąk i golenia. Dokładny przepis na wyrób mydła wysyłam każdemu po otrzymaniu Kor. 5·— przekazem. Ten drobny wydatek zwróci się każdemu już przy sporządzeniu sobie 2 kg. mydła. Adresować: St. Wójcikiewicz, Przeworsk. 1460

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni „Simplex"

1440 **patent. szybkowaru**

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu.

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Zdzisław Wolański

ewakuowany

z Czerwonogrodu

do Kamieńca podolskiego zechce zawiadomić swoją żonę o miejscu pobytu. 1444

Poszukuję zaraz

PROFESORA

do trzech uczni klasa 4 i 3 gimn. i 2-ga normalna. Warunki 100 Kor. i całe utrzymanie. Zerygiewicz Halaszhomok Sárospatak, Ungarn 1462

Z wkładem 10—15.000 K.

kupię obdłużoną realność w obrębie Wielkiego Krakowa. A. Ch. O. do Administracyi „Głosu Narodu". Pośrednictwo wykluczone. 1450

Dzieje ostatniego pod zaborem rosyjskim istniejącego KLASZTORU OO. KAPUCYNÓW w N. Mieście, doprowadzone do 1916 r. — Cena broszury 1 K. 20 h. Do nabycia w księgarniach lub u autora: Dr. M. Offmański, Kraków — Salwator, Gontyna 10. Przesyłka odwrotną pocztą. 1370

BANDAŻE

czyli opaski na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha i pachwiny. Reperacye przyjmuje się. Cenniki darmo.

M. L. Polaczek

Sambor 11. (Galicya). 1418

T. CIEŚLIŃSKI — PRZEMYŚL.

HURTOWNY HANDEL WIN

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych

P. T.

Uprzejmie upraszam moich licznych P. T. Odbiorców w ich własnym interesie

o zwrot próżnych beczek,

gdyż w jesieni z powodu ich braku i niemożności sporządzenia nowych, musiałaby dostawa wina zostać silnie ograniczona lub wprost nawet wstrzymana. 1307

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: **do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy),** 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna; Ołomuńca; **9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska,** Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), **połączenie takie samo; 2·42** popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

POLSKIEMU KUPIECTWU GALANTERYJNEMU

oferuje na sezon jesienny:

ZABAWKI

drewniane, wełniane, ołowiane i t. d.

najlepiej w sortymentach próbnych po 100 K. za zaliczką pocztową, 1368

Liga Pomocy Przemysłowej

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Za późniejszą dostawę tuż przed sezonem zimowym nie ręczymy, z powodu trudności w wytwórstwie

---

Dr. A. TARNAWSKI

Z KOSOWA, 1374

ordynuje tego sezonu

W KRYNICY

(willa pod „Złotą Bramą").

Maszynisty

do prowadzenia maszyny parowej 120 koni w młynie, obeznanego ze światłem i motorami elektrycznymi, poszukuje się od 15. sierpnia 1917 r. Posada stała roczna. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmuje 1405

Zarząd dóbr Rzemień, p. Rzochów.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Subjekt cukierniczy

uzdolniony w pieczywie, cukrach i zamówieniach,

znajdzie posadę

w cukierni Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 1455

Nadmłynarz

żonaty, w sile wieku, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady do młyna parowego turbinowo-wodnego. 1456

Może objąć posadę w krótkim czasie. — Adresować proszę: Józef Ptaszyński, kierownik młyna w Siedliszowicach, poczta Wietrzychowice.

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

Ogrodnika fachowego

do prowadzenia produkcyi warzyw na większą skalę na obszarze kilkudziesięciu morgów, poszukuje się za wynagrodzeniem ~~rocznem i odpowiednim procentem~~ od czystego dochodu. Posada do objęcia od **1. listopada 1917 r.** Bliższych wyjaśnień udzieli: 1404

Zarząd dóbr Rzemień, p. Rzochów.

ZGUBA!

W dniu 14-go Lipca b. r. pozostawiono w pociągu z Trzebini do Rzeszowa pakiet z materyą (makatą). — Uczciwy znalazca otrzyma 100 Koron nagrody, jeśli zgubę złoży u naczelnika stacyi w Trzebini lub odeśle pod adresem hr. Edwarda Mycielskiego w Górce poczta Trzebinia. 1434

Buchalter-bilansista i lustrator sądowy

dla stowarzyszeń zarobk. przyjmuje wszelkie roboty bilansowe i na prowincyi za niskiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Buchalter" poste-restante Nowy Sącz. 1486

KORKI

używane kupuje fabryka „ISKRA"

Kraków ul. Łobzowska 8 płacąc najwyższe ceny. 1448

Do sprzedania

w Zakopanem willa z całem urządzeniem lub bez, nadająca się także na pensyonat lub hotelik. Wiadomość u właścicielki willi „Helena", ul. Jagiellońska Zakopane. 1891

Kupię rower

używany w dobrym stanie. 1452 Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Rower 40" do Admin. „Głosu Narodu".

Księgarnia katolicka Dra Milkowskiego w Krakowie poleca drugie wydanie prześlicznego dziełka

Śpiewniczek Eucharystyczny.

Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Panny i świętych Pańskich, używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie. I słowa i melodye nowe, pełne sentymentu religijnego. Cena K. 1·50. Porto 40 h. 1275

Poszukuje się RZEŹNIKA-MASARZA

do samoistnego prowadzenia wyrębu mięsa. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw wnosić do 20 lipca p. a. Zakopane „Magistrat śniatyński" Bystre 12. 1442

Z KAPITAŁEM K. 30.000 i więcej,

przystąpię do solidnego interesu lub przedsiębiorstwa. Wiadomość z grzeczności w kancelaryi adw. Dra Mussila Karmelicka 15. 1422

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.